

Sieci handlowe podważają konstytucyjność propozycji PiS

9 grudnia 2015

Trwają prace nad ostatecznym kształtem podatku od wielkopowierzchniowych sieci handlowych. Autorzy pomysłu przekonują, że będzie on skonstruowany tak, by wyrównać szanse między polskimi a zagranicznymi handlowcami oraz by zatrzymać w Polsce generowane przez zagraniczne sieci handlowe zyski. Przedstawiciele branży pomysł krytykują, twierdząc, że jest to rozwiązanie niekonstytucyjne, które odbije się zarówno na dostawcach, jak i na klientach, oraz spowoduje odpływ kapitału z Polski.

„Model opodatkowania powinien pozwalać na funkcjonowanie wszystkich firm, powinien też zatrzymać wypływanie z Polski ogromnych miliardów złotych, które tu są generowane, są wynikiem naszej konsumpcji, a jednocześnie zasilają wielkie sieci międzynarodowe, które nie pozostawiają w Polsce podatków” – tłumaczy w rozmowie z agencją Newseria Biznes Marek Suski, poseł Prawa i Sprawiedliwości. „Powinien on obciążać tych, którzy dziś wcale albo prawie wcale nie płacą podatków, ale oczywiście w takiej formule, żeby to nie powodowało upadłości tych firm.”

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami kwota opodatkowania ma wynieść od 0,5 do 2,0 proc. i być naliczana jedynie od przychodów ze sprzedaży detalicznej. Podatkiem mają być objęte wszystkie sklepy o powierzchni powyżej 250 mkw. Prace nad kształtem propozycji jednak trwają.

„Szkopuł tkwi w takim spozycjonowaniu tego podatku, by miał jak najmniej negatywnego wpływu, np. na polskich dostawców. Słyszałem, że sklepy wielkopowierzchniowe zaczynają

renegocjować marże, czyli będą się starały zrekompensować dodatkowe koszty obniżonymi marżami dla dostawców, a być może i zwiększonymi marżami wobec klientów” – przestrzega Andrzej Arendarski, prezes Krajowej Izby Gospodarczej.

Suski zapewnia, że ustawodawca zadba o to, by koszty nie były przerzucane na klientów. Tym bardziej że wzrost cen w dużych zagranicznych sieciach handlowych spowoduje automatycznie, że mniejsze podmioty, przede wszystkim polskie, staną się bardziej konkurencyjne. A takie jest założenie autorów pomysłu.

„Polskich sieci jest niewiele. Czy one zyskają? Jeśli zyskają, to – w moim przekonaniu – w bardzo małym stopniu, a gdyby ten podatek został jednak naliczany od powierzchni, to część tych obiektów kwalifikowałaby się do tego podatku” – mówi Andrzej Arendarski.

Przedstawiciele sieci handlowych spodziewają się, że danina będzie mieć negatywny wpływ na rynek. Selektywny podatek, który dotknie wyłącznie część sprzedawców, zaburzy rynkową równowagę. Może to dotknąć także firmy współpracujące z hipermarketami. „Mam na uwadze producentów i dostawców, małe firmy lokalne” – mówi Renata Juskiewicz, prezes POHiD. „Jeśli z rynku będą znikać nierentowne małe firmy, to spowoduje to zwolnienia i falę bankructw, która z pewnością odbije się na mniejszych miejscowościach czy mniejszych firmach.”

Marek Suski przekonuje jednak, że podatek ma być dodatkowym mechanizmem obronnym dla polskich dostawców. „Mali dostawcy, którzy współpracują z dużymi sieciami, są dziś pozbawieni ochrony państwa” – mówi poseł PiS. „Gdyby chociaż niewielka część zysków, które dziś transferowane są za granicę, trafiała do budżetu, to można byłoby zabezpieczyć ich interesy.”

Przedstawiciele sieci handlowych podkreślają także, że w konsekwencji obciążeń podatkowych zatrzymane zostaną inwestycje zagranicznych podmiotów. „Nie będziemy mogli się

dalej rozwijać, nie będziemy tworzyć nowych obiektów handlowych i nowych miejsc pracy. Z całą pewnością będziemy optymalizować nasze zasoby, również zasoby ludzkie” – przestrzega prezes POHiD. Jej zdaniem niezależnie od ostatecznej formy podatku nasz kraj w oczach zagranicznych inwestorów z pewnością znacznie straci na atrakcyjności, a wtedy kapitał może popłynąć w innym kierunku.

„Myślę, że nie będzie drastycznego odpływu kapitału z Polski, ponieważ te sieci sporo zainwestowały. Raczej możemy mieć do czynienia ze zmianą właściciela, jeżeli rentowność będzie niższa, to część właścicieli sprzeda swoje sieci i przejmą je inni” – uważa Andrzej Arendarski. „Firmy handlowe będą poszukiwały wszelkich możliwości cięcia kosztów, a jedną z możliwości jest redukcja zatrudnienia, więc myślę, że to się przełoży na ograniczenie zatrudnienia.”

Wątpliwości handlowców budzi także konstytucyjność nowej propozycji. „Uważamy, że jeżeli powinniśmy być traktowani równo zgodnie z artykułem 32. Konstytucji, jak wszystkie podmioty gospodarcze, to taki podatek selektywny nie do końca spełnia swoje zadanie” – mówi Renata Juskiewicz. „Rozpoczęły się konsultacje społeczne w tym zakresie ze środowiskiem handlu. Jako branża zrzeszająca zagraniczne koncerny nie zostaliśmy na razie zaproszeni.”

Jak wynika z lipcowego raportu PwC przygotowanego we współpracy z POHiD, wprowadzenie w Polsce rozwiązań analogicznych do tych przyjętych na Węgrzech, czyli podatku od sieci osiągających najwyższe obroty, spowodowałoby utratę przez nich większości zysków. To pociągnęłoby za sobą obniżenie wpływów do budżetu z podatku CIT i spadki sprzedaży, a to z kolei oznaczałoby niższe wpływy z VAT.

Źródło: Newseria.pl